Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Wydanie: B.

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok III | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekret. redakcji 19-07 (czynny cały dzień). Telefon międzymiast. 36-00 (czynny cały dzień). | Czwartek, dnia 30 października 1947 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 6086. | Nr 297

Pierwsza LATAJĄCA MASZYNA OTTONA LILIENTHALA

odnaleziona została pod NAKŁEM

RZĄD POLSKI nie sprzeda jej nawet za dwa miliony dolarów



BYDGOSZCZ (as). Bydgoszcz przeżywa sensację na miarę niemal światową. Oto w niedużej odległości od Bydgoszczy (w okolicy Nakła) odnaleziono w jednym z magazynów duże, starannie opakowane skrzynie, zawierające kompletne części maszyn latających o dziwnym wyglądzie. Zaalarmowane o sensacyjnym odkryciu władze lotnicze przysłały na miejsce ekspertów, którzy po dłuższych badaniach ustalili, że dziwne te samoloty-szybowce, to pierwsza na świecie oryginalna maszyna lotnicza, skonstruowana przez Ottona Lilienthala uchodzącego za pierwszego pioniera lotnictwa na świecie. Druga maszyna, to kopia oryginału.

Kierownik pomorskiego oddziału Departamentu Lotnictwa Cywilnego, por. pilot Kazimierz Mindak informuje nas o dalszych wynikach śledztwa w tej niezwykle interesującej sprawie.

Przedstawiają się one mniej więcej następująco: Niemcy ewakuujący swe najcenniejsze zbiory muzealne z miejsc zagrożonych bombardowaniem lotniczym sił alianckich do okolic spokojniejszych, wywieźli m. in. również i oryginalny samolot-szybowiec Lilienthala oraz jego kopię. Pierwsza w świecie maszyna latająca znalazła się w ten sposób pod Bydgoszczą. Istnieje przypuszczenie, że uciekający w popłochu przed wojskami radzieckimi Niemcy zupełnie „stracili głowę" i... zapomnieli wywieźć ze sobą samoloty Lilienthala.

Najcenniejsze te zabytki z historii lotnictwa znajdują się obecnie w Okręgowych Warsztatach Szybowcowych w Bydgoszczy, gdzie już w następnym tygodniu poddane zostaną odświeżeniu i złożeniu. Po ukończeniu tych prac maszyny—prototypy, z których rozwinęły się dzisiejsze samoloty, wystawione zostaną na widok publiczny (przypuszczać należy — w całym kraju) aby następnie być umieszczone w jednym z muzeów polskich, gdzie zaliczone zostałyby do stałych eksponatów.

Wiadomość o sensacyjnym odkryciu szybko dotarła do Ameryki. Dotarła ona jednak nie z Polski. Niemcy przypomniawszy sobie o pozostawieniu w Polsce wspaniałych okazów muzealnych, zawiadomili o tym władze amerykańskie, które przyjąwszy tę wiadomość, niezwłocznie zaproponowały Polsce kupno oryginału i kopii samolotu-szybowca Ottona Lilienthala za sumę 2 milionów dolarów. Jednak nawet i za tę sumę rząd polski nie zgodził się oddać cennych samolotów.

* * *

Inżynier (i późniejszy technik lotniczy Otto Lilienthal urodził się 23 maja 1848 r. w Anklam. Pragnąc wydrzeć ptakom tajemnicę latania, skonstruował początkowo ruchome skrzydła przymocowane do własnych ramion. Poraz pierwszy udało mu się wznieść w powietrze w roku 1891. Zachęcony udanym lotem ślizgowym Lilienthal począł udoskonalać swój wynalazek, któremu jednak w końcu — 9 sierpnia 1896 r. uległ, runąwszy na ziemię w górach w okolicy Lichterfelde gdzie poniósł śmierć. Niemcy uznając w pełni olbrzymie zasługi Lilienthala w dziedzinie rozwoju lotnictwa światowego, założyli 25 marca 1936 r. Towarzystwo do Badań Lotniczych im. Lilienthala.

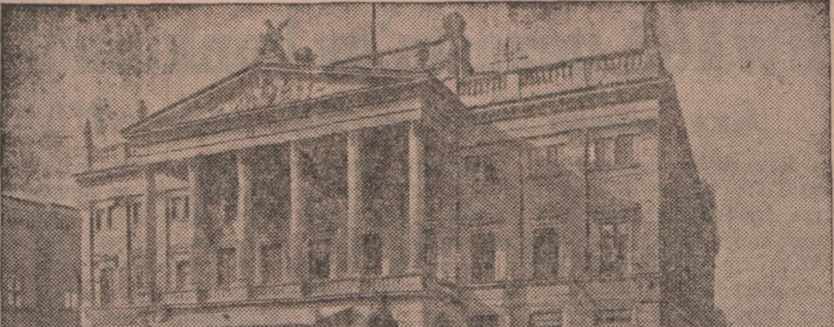
TRUMAN konferuje przy drzwiach zamkniętych

WASZYNGTON (obsł. wł.) Zwołana do Białego Domu konferencja Trumana z przedstawicielami przemysłu związków zawodowych, w obecności min. Marshalla, min. handlu, rolnictwa i prezesa Międzynarodowego Banku Odbudowy oraz dziennikarzy odbyła się przy drzwiach zamkniętych. O przebiegu konferencji żadnego komunikatu nie wydano.

Zdjęcie konkursowe nr 15

Czy znasz Ziemie Odzyskane?

Ziemie Odzyskane odebraliśmy od zaborcy w stanie pożałowania godnym. Nieliczne tylko zabytki i gmachy użyteczności publicznej wyszły cało z p[illegible]gi wojennej, a i w nich trzeba było przeprowadzić remonty i restauracje. Ostatnie nasze zdjęcie konkursowe z cyklu „Czy znasz Ziemie Odzyskane?" przedstawia przybytek Muz, z którego sztuka promieniować ma nie tylko na wojewódzkie miasto, mające szczęście posiadać tak reprezentacyjną budowlę, ale na cały Dolny Śląsk, świadcząc, że na Ziemiach Odzyskanych odradza się nie tylko polskie życie gospodarcze i społeczne, ale również kulturalne. Przypomnijmy tu, że na otwarcie tego przybytku Muz rozebrzmiała w nim, budząc echem wzruszenie we wszystkich mieszkańcach Ziem Odzyskanych — nieśmiertelna muzyka Moniuszki — „Halka".



W odpowiedzi na pytanie konkursowe winni uczestnicy naszego konkursu nazwać obiekt i miasto, w którym się ono znajduje. Przypominamy równocześnie, że termin nadsyłania odpowiedzi konkursowych mija ostatecznie z dniem 15 listopada br. Uczestnicy konkursu winni nazwać wszystkie obiekty reprodukowane kolejno w naszym piśmie, dołączając komplet kuponów konkursowych od 1—15. Przypominamy również, że w wypadku większej ilości trafnych odpowiedzi o przyznaniu pierwszej nagrody w kwocie 25 tys. złotych decydować będzie większa ilość nadesłanych nam kuponów, których każdy uczestnik prócz obowiązującego kompletu może nam przesłać dowolną ilość.

Kontrofensywa sił demokratycznych w HOLLYWOOD

Wystąpienia aktorów i producentów w obronie wolności przekonań

WASZYNGTON (obsł. wł.) Hollywood rozpoczęło kontrofensywę przeciwko działalności komisji Kongresu amerykańskiego w związku z tzw. „oczyszczeniem amerykańskiego przemysłu filmowego z elementów komunistycznych". Podczas gdy w ubiegłym tygodniu komisja starała się daremnie uzyskać obciążające zeznania świadków, w bieżącym tygodniu stają przed nią aktorzy i producenci broniący praw do wolności przekonań politycznych. M. in. zeznawał producent filmowy Johnson, twierdząc, że rząd nie może narzucać, jakie filmy mają być produkowane. Jeden ze scenarzystów odmówił odpowiedzi na pytanie, czy jest komunistą. Gdy zabierał się do odczytania deklaracji, został wyprowadzony przez 6 policjantów ze sali.

STANISŁAW IDZIOR
Sekretarz Generalny Stronnictwa Pracy

Apel do narodów świata

Negatywne jak dotąd stanowisko rządu brytyjskiego do sprawy repatriacji Polaków zamieszkałych w Westfalii działa bardzo zastanawiająco na społeczeństwo polskie w kraju. Wydaje się to tym bardziej niezrozumiałe, że władze brytyjskie odmawiają prawa powrotu do kraju również tym, którzy dobrowolnie, wprost spontanicznie, zadeklarowali swoją gotowość wracania do Ojczyzny. Zupełnie zaś nie do pojęcia przez nas jest fakt, że brytyjskie władze okupacyjne, traktują tych Polaków na równi z Niemcami.

Rozumiemy, że naród angielski, który na przestrzeni swej historii nie zaznał emigracji przymusowej, nie pojmie z łatwością takiego losu u innych narodów, szczególnie u Polaków. Może naród angielski tego zagadnienia nie rozumieć. Ale nie może sprawa ta być obcą dla czynników politycznych dzisiejszej Anglii.

Szczególnie dla dzisiejszych mężów stanu z angielskiej Partii Pracy nie może być problem emigracyjny Polaków-Wesfalczyków obcym, skoro przy ich współudziale witano w latach 1905 i następnych, delegację górników ze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z Westfalii w osobach prezesa Franciszka Mańkowskiego, Józefa Rymera, Jana Jankowiaka i Wojciecha Wieczorka na Międzynarodowym Kongresie Górników w Londynie. Dzisiejsi mężowie stanu z angielskiej Partii Pracy nie mogli zapomnieć tego, co im wówczas wymienieni delegaci polscy z Westfalii o swoim — i swojego narodu losie opowiadali.

Dzisiaj nie da się puścić w niepamięć faktu, że w wieku XIX, ówczesny kanclerz Rzeszy Bismarck rozpętał głośną na cały świat politykę eksterminacyjną w stosunku do Narodu Polskiego, na terenach polskich przez Niemcy przemocą zabranych.

Cały świat pamięta dobrze, że osławioną ustawą osadniczą z 1886 r., rozpoczął Bismarck walkę eksterminacyjną z narodem polskim, że niezadługo po tym parlament niemiecki uchwalił ogromną na owe czasy sumę 100 milionów marek w złocie, na niemiecką akcję kolonizacyjną na zaanektowanych ziemiach polskich. Jednocześnie rozpoczęło swą gadzinową robotę, hakatystyczne towarzystwo pod nazwą „Ostmarkenverein". W wyniku tej akcji Bismarck wykupuje z rąk polskich na rzecz kolonistów niemieckich w przeciągu 5 lat, tj. od 1886 r. do 1890 r. — ogółem 46.000 ha ziemi polskiej.

Wobec tego, że świadomi niebezpieczeństwa wysiedleńczego Polacy stosowali do wymienionej akcji zdecydowany opór, przeto w 1908 r. parlament niemiecki uchwalił drakońską ustawę o wywłaszczaniu przymusowym. Ustawą tą i towarzyszącymi jej innymi środkami represji ukoronowano tragedię Narodu Polskiego. Tysiące włościan wydziedziczono z ich posiadłości. Odebrano im również prawa mieszkaniowe, czego dowodem słynny wóz Drzymały. Represje te sięgały dalej, nawet do niewinnych dzieci polskich, którym przemocą zakazywano mowy ojczystej, co znów odbiło się w słynnych strajkach szkolnych, z Wrześnią na czele. Bezdomni, bez pracy i chleba, gnębieni nadto perfidnymi metodami, Polacy zmuszeni zostali do emigracji. Przeszło 5 milionów Polaków wyemigrowało wówczas z rdzennych ziem ojczystych. Większość wyjechała do Ameryki, a około półmilionowa rzesza osiedliła się w Westfalii i Nadrenii.

Jak przymusowa emigracja polska wpłynęła na wzrost niemieckiego przemysłu węglowego w Westfalii, niech świadczy fakt, że gdy w 1850 r. zatrudniano tam 12.741 robotników, to po rozpoczęciu procesu eksterminacyjnego stan ten powiększył się w roku 1893 raptownie na 147.601 robotników, zaś do r. 1911 stan ten podniósł się o dalsze 142% czyli na 357.321 robotników, w samym tylko przemyśle węglowym. Aczkolwiek emigranci polscy znaleźli w Westfalii pracę, to niechże nikt w świecie nie próbuje utożsamiać tego faktu z asymilacją żywiołu polskiego na tych terenach. Przede wszystkim dlatego, że znaleźli się oni tam przymusowo, skazani na ciężkie roboty w przemyśle górniczym i hutniczym, podczas, gdy poprzednie warsztaty pracy, stanowiące ich własność zostały im przemocą zabrane. Stąd więc ich stosunek do nowego środowiska był wybitnie negatywny, a w najlepszym wypadku obojętny. Zachowali oni po dziś dzień swoją odrębność wiary, obyczajów, a przede wszystkim polską odrębność narodową. Że tak było do ostatniej chwili, przypominamy ostrzegawcze głosy niemieckie z prof. Berendtem na czele, które to polskie zjawisko w Westfalii nazwały: „Die polnische Gefahr im Westen". Nie mogło być inaczej, skoro Polacy ci w Niemczech, należeli do mniejszości narodowej, mając do 1939 r. swoje przedstawicielstwo w Lidze Narodów. Dopiero agresja hitlerowska we wrześniu 1939 r. rozwiązała te prawa, odbierając naszej Polonii w Westfalii wszelkie organizacyjne zdobycze.

Ale to uczyniły Niemcy. Podobnych metod nie mogą jednak stosować wczorajsi sprzymierzeńcy w stosunku do braci naszych w Westfalii i Nadrenii. Nie można Polaków tych wbrew ich woli utożsamiać z narodem niemieckim.

Nie mamy pretensji o prawa repatriacyjne dla tych Westfalczyków, którzy zdecydowali się tam pozostać. Rząd Polski, jak stwierdzono, ani też społeczeństwo nasze, nie zamierza nikogo wabić do kraju takimi lub innymi nęcącymi obietnicami. Polska na równi z innymi państwami, które przeżyły na swych ziemiach zawieruchę wojenną, boryka się z trudnościami. Tego nie ukrywamy. Nie stanowi to, abyśmy nie mieli interesować się emigracją polską i wykorzystać jej chęci do powrotu do kraju.

Dlatego też do wszystkich narodów świata, które miłują swoją i innych narodów wolność, wołamy o ułatwienie powrotu do kraju każdej duszy polskiej, która w poczuciu swego obowiązku, chce wrócić na Ojczyzny łono!

Zgrzyty

Po co to wszystko?

Jak informuje prasa londyńska, w najbliższym czasie ma być zgłoszony w Izbie Gmin wniosek o rozwiązanie Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Wiadomość ta nosi charakter sensacji, jeśli się zważy że Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia powstał wbrew woli rządu polskiego i naprzekór wszelkim rozsądnym argumentom.

Korpus stworzony został rzekomo po to, aby przysposobić do życia cywilnego zdemobilizowanych żołnierzy polskich. Mieli być oni otoczeni opieką i wyszkoleni w odpowiednich zawodach. Tymczasem — jak się okazało — na 120.000 zdemobilizowanych żołnierzy otrzymało zatrudnienie zaledwie 9.000 i to w przemyśle angielskim, który przechodzi kryzys i gdzie niechętnie Polaków się toleruje, a nawet protestuje przeciwko ich zatrudnieniu.

Ale nie wszyscy zdemobilizowani żołnierze polscy znajdują się w Anglii. Pokaźna ilość przebywa dotąd we Włoszech, w okolicach w Forli, Macerata, Fredappio, Floretto i Falconare.

Po ratyfikowaniu traktatu pokojowego z Włochami armia brytyjska opuści Włochy i zapowiedziano już likwidację polskich obozów żołnierskich. Co się stanie z pensjonariuszami tych obozów? — zapytuje słusznie „Kurier Codzienny". Gdzie się ich skieruje, dokąd wyjadą? — jeśli Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia ma być rozwiązany.

Zdemobilizowani żołnierze-Polacy chcą wracać do kraju. Nawet sanacyjny „Nowy Świat", wychodzący w Nowym Jorku, informuje, że w wielu obozach 50 proc. b. żołnierzy zgłosiło się do powrotu do kraju.

Tymczasem jakieś potężne siły przeszkadzają ich powrotowi.

Po co się tych ludzi trzyma, jeśli nie ma dla nich zajęcia, po co zwodzi wyszkoleniem zawodowym i mirażami lepszej przyszłości, skoro muszą żyć w stale pogarszających się moralnie i materialnie warunkach bytu? Po co to wszystko, gdy Ojczyzna wzywa ich do siebie, gdzie nie zabraknie dla nich ani pracy ani chleba?

A. Jaw.

Znamienne wystąpienie w IZBIE GMIN

Nowy ton w sprawie Niemiec

Bevin nie chce sobie narazić państw wschodnich. Co powiedział o Polsce? - Trafne określenie dzisiejszych Niemców przez posła konserwatywnego

LONDYN (obsł. wł.). Min. Bevin — jak już wczoraj pokrótce donosiliśmy — odpowiadał w Izbie Gmin na zarzuty i krytykę w stosunku do programu rozbiórki fabryk niemieckich. Oświadczył przy tym, że rząd zdecydowany jest przeprowadzić ten plan. Przemysły takich krajów, jak Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga i Jugosławii są zrujnowane i państwa te mają prawo do odszkodowań. Kraje te w czasie wojny musiały się przyglądać, jak im Niemcy rozbierali fabryki. Skąd więc dziś tyle troski o Niemcy, które w ciągu ostatnich 25 lat dwukrotnie doprowadziły do wojny. Ja potrafię wybaczyć — mówił Bevin — ale nie aż do tego stopnia. Sprzeciwiam się jednak wypłacie odszkodowań z bieżącej produkcji, a przynajmniej przy obecnym jej poziomie. Dalej mówca opowiedział się za reformą walutową w Niemczech, która winna być przeprowadzona natychmiast po listopadowej konferencji Rady 4 Ministrów i to bez względu na wynik tej konferencji.

Przechodząc do planu Marshalla, Bevin oświadczył, że łączenie Niemiec z tym planem byłoby błędem, gdyż narazilibyśmy sobie państwa wschodnie. W szczególności Polska mogłaby się słusznie skarżyć na uwzględnianie Niemiec przed innymi narodami. Przy rozpatrywaniu sprawy niemieckiej — zakończył Bevin — musimy zawsze brać w rachubę uczucia innych narodów.

Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu przemawiał Churchill, który zgłosił drugą poprawkę opozycji, oskarżając rząd o stosowanie polityki partyjnej i podjazdowej oraz nieudolność w zwalczaniu kryzysu gospodarczego.

Przemawiający z kolei min. Morrison opowiedział się za wnioskiem rządowym ograniczającym prawa Izby Lordów. Nie możemy dopuścić, abyśmy byli skazani na łaskę Izby Lordów, i aby ona przekreślała nasz program.

W imieniu opozycji głos zabrał konserwatysta Law, stwierdzając, że w Europie nie będzie spokoju, jak długo nie wyleczy się miejsca chorego, jakimi są Niemcy. Pozostali oni mimo przegranej wojny nadal groźbą dla wszystkich krajów europejskich i dziś śmieją się cynicznie z zarządzeń brytyjskich. Anglicy więcej zajmują się sprawą odpowiedzialności za wyżywienie Niemiec, zamiast zająć się kontrolą, dla niedopuszczenia do nowej agresji.

Uchwała NKW PSL

WARSZAWA (PAP). Dnia 28 bm. odbyło się posiedzenie tymczasowego NKW PSL przy udziale p. o. wice przew. Rady Nacz. posła Chadaja Tymczasowy NKW powziął następującą uchwałę: „Czyniąc odpowiedzialnym za szkodliwą dotychczasową politykę całe mikołajczykowskie NKW PSL, stwierdzamy, że zarzut szczególnie szkodliwej działalności obciąża członków prezydium byłego NKW PSL. Tymczasowy NKW PSL postanowił przeto zawiesić w prawach członków stronnictwa, pozostałych w kraju członków byłego prezydium, ob. Bańczyka Stanisława, b. wiceprezesa Wójcika Stanisława, b. sekretarza nacz. i przekazać sprawę ich wykluczenia zgodnie ze statutem PSL najbliższej Radzie Naczelnej.

Nadto tymczasowy NKW PSL postanowił zawiesić w prawach członków stronnictwa posłów na Sejm: Wujcickiego Franciszka, Nowaka Tadeusza i Nadobnika Kazimierza przekazując ich sprawę z wnioskiem o wykluczenie Radzie Naczelnej PSL.

Po co przyszedł i dlaczego odszedł?

Pod powyższym tytułem ukazał się artykuł w „Gazecie Ludowej" o roli jaką Mikołajczyk spełnił w Polsce. Zadaniem b. prezesa PSL-u była walka z Polską Ludową.

Już w trakcie rokowań o utworzeniu Rządu Jedności Narodowej sam oświadczył, że jedzie do Polski walczyć. O charakterze i celach tej walki świadczą wyraźnie dwa fakty. Pierwszy, to rozbicie jedności Ruchu Ludowego; drugi — zaniedbanie sprawy ujawnienia pozostających w podziemiu oddziałów B. CH i AK.

...Mikołajczyk posiał ziarno nieufności w wartość i trwałość podstawowych założeń, na których opierał się byt i budowa Polski Ludowej. Głosząc obłudnie zgodę na dokonane w Polsce wielkie reformy społeczne, systematycznie podważał wiarę w ich wartość i skuteczność, a wsi narzucał postawę bierności i negacji. Wypowiadając się głośno na rzecz sojuszu polsko-radzieckiego, stale przeciwstawiał mu sojusz z Zachodem.

St. Mikołajczyk pragnął przenieść do kraju front walki, którą przeciw Polsce prowadzą Anders i Sosnkowski, przy poparciu możnych protektorów zagranicznych.

Sukces Związku Radzieckiego w ONZ

REZOLUCJA potępiająca propagandę wojenną PRZYJĘTA jednomyślnie

NOWY JORK (obsł. wł.). Komisja polityczna ONZ przyjęła jednogłośnie rezolucję Kanady, Francji i Australii, potępiającą propagandę i podżeganie do wojny we wszystkich krajach. Ze względu na to, że inicjatywa potępienia propagandy wojennej wyszła od delegata ZSRR Wyszyńskiego, uchwalenie rezolucji uważane jest za zwycięstwo Zw. Radzieckiego i klęskę Stanów Zjednoczonych. Rezolucja przekazana będzie obecnie plenum Generalnego Zgromadzenia, celem jej definitywnego zatwierdzenia.

PROCES KATÓW STUTTHOFU DOBIEGA KOŃCA

PROKURATOR ŻĄDA KARY ŚMIERCI dla 16-tu oskarżonych

ZASĄDZONYM przysługuje prawo wniesienia kasacji wyroku oraz odwołania się do łaski PREZYDENTA RP

GDAŃSK (W). W procesie 26 oprawców Stutthofu zabrali głos oskarżyciele publiczni. Pierwszy przemówił prok. Stachurski, malując tło tej niebywałej w dziejach świata zbrodni, jaka jest przedmiotem toczącego się procesu. Pierwszymi ofiarami agresji hiterowskiej padli Polacy-gdańszczanie. Na początku września 1939 r. aresztowano ich 7.000 i osądzono w obozie, lecz przy życiu pozostało tylko 200. System Stutthofu był obliczony na wyniszczenie więźnia w ciągu 2-3 tygodni.

Następnie prok. Stachurski opisuje poszczególne etapy „produkcyjne" gdańskiej fabryki śmierci i w kwintesencji domaga sę najsurowszego wymiaru kary dla wszystkich oskarżonych, gdyż wszyscy poza Nikolaysenem i Wichernem należeli do zbrodniczej organizacji SS i już ten fakt daje podstawę do surowej kary.

Po szefie gdańskiej prokuratury zabrał głos prok. Bruliński, który w długiej mowie szczegółowo omówił zbrodnie każdego z oskarżonych, które zostały całkowicie potwierdzone zeznaniami świadków.

W rezultacie prok. Bruliński domaga się kary śmierci dla 16 oskarżonych. Na liście tej figurują: Meier, Foth, Paulitz, Peters, Rach, Zurell, Wenzel, Gottschau, Nikolaysen, Eggert, Goertz, obaj Wellnitze, Thun, Dietrich i Zerlin. Dla pozostałych prokurator żąda najsurowszego wymiaru kary, zaś dla Voglera dożywotniego więzienia.

Po przetłumaczeniu oskarżonym mowy oskarżycieli publicznych zabrali głos obrońcy z urzędu adw. dr. Dąbrowski, Kuligowski, Kawecki, Wrącek Roman, dr Chmielowski, Krawczyński i Tarczewski. Również mowy obrońców są natychmiast tłumaczone na język niemiecki.

Po ostatnim słowie oskarżonych nastąpi 3-niowa przerwa w procesie, podczas której trybunał opracuje sentencje wyroku. Należy zaznaczyć, że wyrok ten nie będzie ostateczny. Oskarżonym przysługiwać będzie odwołanie kasacyjne do Sądu Najwyższego. Dopiero ten wyrok będzie niezaskarżalny, od którego skazanym na śmierć przysługiwać jedynie będzie odwołanie do łaski P. Prezydenta Rzplitej.

OD WYDAWNICTWA

Komunikujemy, że 12-stronny egzemplarz naszego pisma ukaże się w bież. tygodniu już w sobotę, 1 listopada, w dzień Wszystkich Świąt. W niedzielę, 2 listopada, (Dzień Zaduszny) „Ilustrowany Kurier Polski" nie ukaże się. Następny numer wyjdzie normalnie w poniedziałek, dn. 2 listopada, rano z datą na 3 listopada.

Z OSTATNIEJ CHWILI

LONDYN. W komisji politycznej ONZ delegat USA wystąpił z wnioskiem w którym proponuje uznanie niepodległości Korei, jak najrychlejsze wycofanie wojsk amerykańskich i radzieckich z tego kraju, oraz rozpisanie wyborów powszechnych do marca 1948 pod nadzorem USA. Delegat sowiecki Gromyko wystąpił z kontrpropozycją, zalecającą obustronne wycofanie wojsk na początku przyszłego roku oraz pozostawienie Koreańczykom wolnej ręki w uporządkowaniu swych spraw wewnętrznych, bez mieszania się obcego państwa do stosunków wewnętrznych.

*

LONDYN (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin wystąpił wziąć pod uwagę fakt, że inicjatywa Churchill z ostrą krytyką polityki rządowej. Opozycja będzie pomagała rządowi w podniesieniu eksportu na wyższy poziom, lecz rząd powinien prywatna pracuje bardzo produktywnie dla kraju. Przechodząc do polityki zewnętrznej rządu, oświadczył Churchill, że rząd zaprzepaścił Birmę,

Trzy czołowe partie Francji: KOMUNIŚCI, SOCIALIŚCI I POSTĘPOWI KATOLICY

wydały DEKLARACJE

potępiające żądania de Gaulle'a

PARYŻ (obsł. wł.). Trzy czołowe francuskie partie polityczne, tj. partia komunistyczna, socjalistyczna i partia postępowych katolików wydały deklaracje potępiające żądania gen. de Gaulle, zmierzające do rewizji Konstytucji i rozpisania nowych wyborów. Komuniści wzywają naród francuski do walki ze sprawcami awantur i potępiają jednocześnie stanowisko socjalistów, którzy przez swoją odmowę współpracy z partią komunistyczną, ułatwili zwycięstwo gen. de Gaulle. Partia socjalistyczna zarzuca gen. de Gaulle, że w miejsce ustroju demokratycznego, wprowadzić chce dyktaturę przez skupienie władzy w swoim ręku. Jednocześnie odezwa nawołuje postępowych katolików do zamknięcia gen. de Gaulle drogi do cezaryzmu. Postępowi katolicy w swej odezwie odżegnywują się od gen. de Gaulle i jego polityki.

LONDYN (obsł. wł.). Na zwołanym w dniu wczorajszym specjalnym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego premier francuski Ramadier oświadczył m. in.: Francja znalazła się w obliczu bardzo krytycznego okresu. Składają się na to kwestie finansowe, sprawy dotyczące poziomu płac, wyżywienia i budżetu państwowego. Rząd przeciwdziałać będzie energicznie handlowi nielegalnemu. Skutecznym środkiem wyjścia z tego impasu będzie też zwiększenie eksportu. Sytuacja wewnętrzno-polityczna stoi obecnie pod znakiem wystąpienia de Gaulle'a. Taktykę którą on stosuje, stosowali zwykle wrogowie Republiki.

W końcu swego przemówienia premier Ramadier postawił wniosek o votum zaufania. Głosowanie nad tym wnioskiem odbędzie się w czwartek.

Po ucieczce MIKOŁAJCZYKA

WARSZAWA (PAP). Wczoraj w nocy nadeszła z Nowego Jorku depesza od prezesa Rady Naczelnej PSL dra Kiernika, solidaryzująca się z akcją antymikołajczykowskich kół w PSL i aprobująca zwołanie Rady Naczelnej.

** AGENCJA REUTERA donosi, że państwo Kaszmiru postanowiło przyłączyć się do dominium Hindustanu.

UWAGA uczestnicy konkursu!

„Czy znasz Ziemie Odzyskane?"

Wszystkim uczestnikom wielkiego konkursu ilustracyjnego I K P pt: „Czy znasz Ziemie Odzyskane?" zwracamy uwagę, że w numerze świątecznym naszego pisma, który ukaże się w dniu 1 bm., zamieścimy powtórnie 15 zdjęć konkursowych, aby tym, którzy z takich, czy innych względów nie mają kompletu — umożliwić wzięcie udziału w konkursie. Równocześnie zamieścimy wszystkie kupony konkursowe, kierując się tymi samymi względami oraz powtórzymy dokładne warunki konkursu. Przypominamy, że dla zwycięzców konkursu przeznaczone są cenne nagrody.

1. nagroda — 25.000 zł
2. nagroda — 10.000 zł
3. nagroda — 5.000 zł
4. nagroda — 5.000 zł

oraz dalszych 30 pięknych nagród książkowych w postaci publikacji propagujących ZIEMIE ODZYSKANE

Po francuskich wyborach gminnych

LIST Z PARYŻA

Słabe centrum między dwoma potężnymi obozami - De Gaulle nie osiągnął celu: rozbicia komunistów - Trudna pozycja rządu - Ku ostatecznej rozgrywce

Paryż, w październiku.

Z depesz znany jest już ogólny wynik wyborów gminnych we Francji, które przybrały nie notowane dotychczas znaczenie polityczne. Wynik można tak określić w kilku słowach: sukces gaullistowskiego „Zjednoczenia Ludu Francuskiego" (RPF), utrzymanie pozycyj przez komunistów, lekkie cofnięcie się socjalistów, zdziesiątkowanie chrześcijańsko-społecznego MRP i rozbicie ostateczne radykałów społecznych Herriota.

Jedno było jasne — de Gaulle opanował całą prawicę francuską, ale demagogia jego nie uczyniła żadnego wrażenia na klasie robotniczej i szerokich masach. Ofiarą zaostrzającej się walki klas padł w pierwszym rzędzie Ruch Republikańsko-Ludowy (MRP) — stronnictwo, które powstało po wyzwoleniu Francji i które przez pewien czas koncentrowało całe niemal mieszczaństwo francuskie, przy wydatnym poparciu kleru katolickiego. MRP przed półtora rokiem jeszcze największa partia Francji — spadło obecnie do roli małego stronnictwa, dzieląc pod tym względem losy radykałów.

Według danych opartych na wynikach z gmin powyżej 9 tys. mieszkańców, w których obowiązywała proporcjonalność, RPF uzyskało 39% głosów, komuniści 31%, socjaliści 19%, MRP 9,5%, a resztę inni. Wynik z mniejszych gmin, w których w większości odbędzie się balotaż w II turze, nie zmienia poważnie ogólnego wyniku.

W każdym wypadku należy podkreślić, że w świetle porównawczych cyfr w ciągu ostatnich dwu lat, głosy de Gaulle'a spadły z 66,5 w październiku 45 r. do 38,4% obecnie. Natomiast głosy oddane na komunistów wzrosły z 28 procent w listopadzie 46 do 31 procent obecnie.

Dzięki polityce rządu, RPF zdołał przegrupować siły reakcji i skupić byłych zwolenników Petaina i kolaboracjonistów wokół gen. de Gaullea, który coraz otwarciej występuje przeciwko instytucjom republikańskim i chce narzucić swą dyktaturę.

De Gaulle, który liczył na skupienie większości wyborców, nie znalazł jednak tych 47 proc. głosujących, którzy na jego wezwanie wypowiedzieli się 13 października 1946 roku przeciwko konstytucji.

Prasa gaullistowska bije oczywiście na zwycięstwo, lecz czy de Gaulle jest naprawdę zadowolony? Walce swojej nadał jaskrawe oblicze walki antykomunistycznej, tymczasem komuniści zachowali pozycje swoje nienaruszone, o ile chodzi o liczbę głosów. Stracą jedynie pewną ilość merostw na skutek wprowadzenia proporcjonalności. De Gaulle zamierzonego celu: rozbicia partii komunistycznej — nie uzyskał, a nawet jej nie osłabił.

Gaullizm zdziesiątkował natomiast MRP, które jako umiarkowany środek miało do odegrania wielką rolę w łagodzeniu walk wewnętrznych. MRP, które wyrosło szybko w atmosferze powojennej, nie miało jeszcze czasu stężeć należycie ideowo i przepoić swoim programem postępowo-społecznym tych swoich zwolenników, którzy w poszukiwaniu drogi znaleźli się raczej przypadkowo w jego szeregach. Wyrosło zaś w ruchu oporu, któremu przewodził gen. de Gaulle, musiało więc w tych warunkach stracić masowo tych, którzy przybyli do MRP, ponieważ było bliskie Gaulle'owi, a obecnie przeszli pod sztandary generalskie, kiedy de Gaulle wystąpił na arenę polityczną.

„Nowy" rząd Ramadiera nie wiele różni się od poprzedniego. Usunięcie niektórych ministrów znanych ze zbyt gorących sympatii dla de Gaulle'a, zostało zrównoważone usunięciem ministrów, którzy skłonni byli współdziałać z lewicowym skrzydłem SFIO. Życie jego wydaje się nietrwałe. O jego losach zadecyduje Zgromadzenie Narodowe, które zbierze się na specjalną sesję.

Pozycja obecnego rządu stanie się szybko nieznośna, gdyż pozbawiony z jednej strony poparcia komunistów, z drugiej znajduje się w obliczu akcji parlamentarnej RPF, które zacznie obecnie zapewne wyławiać swoje „wtyczki" w różnych partiach, a oportuniści „na czas" będą chcieli sobie zapewnić miejsca na przyszłych listach RPF. W razie dymisji rządu misję utworzenia nowego trzebaby kolejno powierzyć RPF wzgl. komunistom, z których żaden nie byłby zdolny zgrupować w obecnych warunkach większości parlamentarnej.

Natomiast partia komunistyczna i partia socjalistyczna reprezentują razem przeszło połowę wyborców. Gdyby socjaliści i komuniści występowali zjednoczeni, skupiliby wokół siebie wszystkich republikanów i razem mogliby odegrać decydującą rolę w polityce francuskiej.

Coprawda partia komunistyczna ogłosiła apel do socjalistów, podkreślając, że obydwie reprezentują połowę wyborców, mogą więc zapewnić istnienie rządu. Jak obecnie nic jednak nie wskazuje, aby apel ten znalazł echo wśród socjalistów,

De Gaulle kieruje mianowicie elementem różnorodnym, wśród którego nie brak dawnych „petainowców", o wielkim i różnorodnym apetycie. Zbyt wiele z pośród tych elementów chciałoby się „odegrać" i to możliwie szybko. A ponieważ apetyt przychodzi przy jedzeniu, należy uwzględnić niestety wszelkie możliwości!

Francuska Partia Komunistyczna jest w oczach ludu najpewniejszym bastionem Republiki i najważniejsza przeszkodą na drodze polityki awantury i katastrofy.

Fabryka na kółkach

dumą Śląska Opolskiego

TOSZEK (Śląsk Opolski) (ZAP) — Mniej więcej na połowie drogi z Katowic do Opola w pobliżu stacji kolejowej Toszek pracuje pod gołym niebem oryginalna fabryka. Jest to zespół maszyn Reisera do otaczania smołą grysów. Innymi słowy produkuje się tu materiał do budowy gładkich nawierzchni drogowych — t. zw. nawierzchni smołowych. Cała fabryka, będąca dziś dumą wojewódzkiego wydziału komunikacyjnego, a zwłaszcza jego oddziału drogowego, została dosłownie zaimprowizowana.

W czerwcu 1947 r. pozbierano w różnych okolicach Opolszczyzny resztki czegoś, co było niegdyś maszynami, a co właściwie pozostało już tylko złomem: zniszczone maszyny bez motorów, wały transmisyjne bez kół, bez łożysk itd. Zakrzątnięto się jednak żywo, postarano się o różne brakujące — oczywiście najcenniejsze — części, o pasy transmisyjne itd. i przystąpiono do montowania maszyn. Poszło to szybko: w sierpniu maszyny puszczono w ruch i rozpoczęto produkcję. Jako surowca używa się grysów bazaltowych, sprowadzonych koleją (stąd ulokowanie fabryki tuż koło stacji kolejowej) z kamieniołomu Gracze w powiecie niemodlińskim na Opolszczyźnie oraz żwiru z dna Odry, dostarczanego tu przez Koźle-Port. Dalszymi składnikami jest mączka wapienna i smoła. Po oczyszczeniu grysów przy pomocy prądu powietrza następuje przemieszanie ich ze żwirem w odpowiednio wysokiej temperaturze ze smołą i mączką wapienną, w rezultacie czego otrzymuje się gotowy produkt, który pozostaje tylko przewieźć i rozwalcować na drodze. Produkowanego przez fabrykę materiału użyto właśnie do odbudowy nawierzchni na drodze Katowice—Opole pod Toszkiem, jak również do naprawy stumetrowego odcinka drogi na granicy powiatu gliwickiego i strzeleckiego, wreszcie do budowy nawierzchni na ulicy Szkolnej w Opolu.

Należy zaznaczyć, że cały zespół maszyn znajduje się na kołach, dzięki czemu można je łatwo przenieść z miejsca na miejsce. I to jest dużą zaletą. Podobne produkty można bowiem w zasadzie sprowadzać wagonami z dużych wytwórni fabrycznych, lecz po ostygnięciu materiał kamienieje, tak, że na miejscu przeznaczenia trzeba go dopiero rąbać i podgrzewać, co wymaga dodatkowej pracy i podraża koszty. Tutaj zaś można przenieść całą fabrykę w dowolne miejsce, możliwie blisko budowanego odcinka drogi i dostarczać produkt wprost na trasę w najlepszym stanie.

Dzienna wydajność omawianego zespołu maszyn wynosi od 40—60 ton na 8 godzin pracy. Dotąd wyprodukowano 1 600 ton. Podkreślić należy z uznaniem wysiłek personelu, który mimo dość ciężkich warunków pracy na otwartym powietrzu odnosi się z całym entuzjazmem do swych odbudowanych maszyn i jest do nich szczerze przywiązany.

Rocznica

niepodległości Czechosłowacji



Dnia 28-go października minęła 29-ta rocznica wyzwolenia i odzyskania niepodległości przez Czechosłowację. W dniu tym narody: czeski (po przeszło 300 latach niewoli) i słowacki (po 900 latach) rozbroiły wojska austriackiego okupanta, a Zgromadzenie Narodowe w Pradze ogłosiło w dniu 29 października 1918 roku powstanie Republiki Czesko-Słowackiej. Niedługo cieszyły się narody czeski i słowacki swoją wolnością. W roku 1938 Hitler zażądał części ziem czeskich. Czechosłowacja nie mogła się oprzeć żądaniu III Rzeszy. W decydującym momencie zawiedli jej przyjaciele z wyjątkiem Związku Radzieckiego, który wyraził gotowość niesienia pomocy zagrożonemu bratniemu narodowi. Czechosłowacja znowu okuta w kajdany niewoli, wolność swoją odzyskała dzięki Armii Czerwonej, która rozgromiła hitlerowskie hordy i oswobodziła Czechosłowację.

Na zdjęciu portret prezydenta Czechosłowacji — Benesza, który szczęśliwie przeprowadził swój naród poprzez ostatni kataklizm wojenny. Władzę w Czechosłowacji sprawuje lud. Polska związana jest z bratnim narodem czeskosłowackim węzłami serdecznej przyjaźni i w dniu święta narodowego życzy Mu najlepszych wyników pracy dla państwa.

* * *

Święto niepodległości obchodziła Czechosłowacja uroczyście. Wszystkie gmachy udekorowane były flagami. W wydanym rozkazie dziennym do wojska stwierdzono, że bezpieczeństwo kraju opiera się na sojuszu ze Zw. Radzieckim i innymi państwami słowiańskimi. Bawiący w Pradze arcybiskup Yorku, wziął udział w specjalnych uroczystościach kościelnych. Prez. Benesz powołując się na wygłoszony w Londynie jeszcze w okresie wojny odczyt na temat demokracji stwierdził w dniu święta, że demokracje zachodnie śmiało mogą żyć obok ustrojów socjalistycznych.

ADAM CZEKALSKI

25

Wschód się pali

POWIEŚĆ

— Zdaje mi się — powiedział później do siebie — że tutaj teraz nie tylko ludzie biali, ale nawet sami obojętni i wiecznie uśmiechnięci Chińczycy dostali bzika.

XI

TORTURY CHIŃSKIE

— Danielo. Danielo!.. Czy bardzo cierpisz?

Ten głos Fryderyka, ledwie dosłyszalny, zbudził z odrętwienia Danielę Berthier. Podniosła głowę i spojrzała łagodnie na tego nieszczęśliwca, który tylko przez nią dostał się do tych podziemi i jest tak strasznie torturowany.

— Fred... mnie nic, nic, ale ty biedaku!...

— Och, cóż za wymyślne tortury! Fred pokręcił głową, jakby chciał uwolnić się od mąk, ale głowa, jak i całe jego ciało tak mocno przywiązane były do słupa, że nawet drgnąć nie mógł.

— Pewnie tu zginiemy — odezwał się znowu Thompson.

— Bóg jeden raczy wiedzieć — powiedziała — Ale miejmy nadzieję, że nie stanie się nic takiego, co nie byłoby zgodne z Jego wolą. Fred... wierzysz ty w Boga? Wierzysz w Jego moc?

Thompson pochylił głowę, albo raczej starał się ją pochylić na znak potwierdzenia.

— Tak. Danielo, czego ci pigmeje chcieli od ciebie?

— Ach, ubrdało im się, że ja mam posiadać jakieś papiery, które zabrała z mieszkania kapitana Unamuro nieznana kobieta.

Fred nic na to nie odrzekł. Nie miał sił powiedzieć cokolwiek, ale za to zaczął przypominać sobie po raz już może setny, tę nieszczęśliwą przygodę. Teraz widział, że ten tłum, który ich otoczył był podczas paniki, nie był zwyczajnym tłumem i nie był chińskim tłumem. To byli Japończycy poprzebierani za Chińczyków. Ogarnęli ich, obezwładnili i przywieźli do tego gmachu. Tutaj badali ich prawie całą dobę jacyś oficerowie, wśród których poznawał małego kapitana z ekspresu mandżurskiego, a który tak bardzo zainteresował się był w swoim czasie panną Berthier. Wypytywano go o najrozmaitsze sprawy, o których on po raz pierwszy w swoim życiu słyszał. Potem badano Danielę. Fred nie był przy tym obecny. Powiedziała mu tylko później, że domagano się od niej zwrotu papierów zabranych rzekomo kapitanowi japońskiemu Unamuro. Wyparła się, oczywiście, wszystkiego, gdyż, jak mu to już mówiła, nie miała nic wspólnego z tą sprawą. Nie uwierzono jej, jak nie uwierzono i jemu.

Potem wtrącono ich oboje do podziemi tego gmachu, w którym badano ich tam na górze. Znaleźli się w jednej komorze, do której sączyło się anemiczne światło dnia gdzieś spod sufitu. Jego wepchnięto do drewnianej klatki, tak skonstruowanej, że nie mógł w niej ani usiąść, ani się położyć, ale musiał stać zawsze, w dzień i w nocy. I gdyby to chociaż to jedno było najgorsze! Gdzież tam! Przytroczono go w tej klatce do słupa w taki sposób, że nie było mowy o najmniejszym ruchu. A z góry, z jakiegoś piekielnego otworu, sączyła się woda i kropla po kropli spadała na jego nieosłoniętą głowę, a te uderzenia kropel wodnych, takie automatyczne, takie wymierzone, jak sekundy wieczności, zdawały się być kamieniami młyńskimi, które spadały na jego czaszkę i zdawały się dziury wiercić w jego mózgu.

Oto była tortura. Rafinowana, straszna tortura ludzi Wschodu, którzy wymyślili ją na udręczenie jego i na udręczenie wszystkich innych ofiar, jakie kiedykolwiek torturze tej poddane zostały.

Fred chwilami tracił przytomność i zwisał bezwładnie na swoich sznurach, błagając w bezgłośnych modlitwach Stwórcę tylko o jedno: aby nareszcie przeciął dni jego życia. Raczej śmierć, śmierć natychmiastowa i nagła, niż odczuwanie uderzeń tych kropel wodnych na jego czaszkę.

A w dodatku i Daniela. Fred widzi ją na pół zamglonymi oczami, kiedy półprzytomny otwiera powieki i spogląda w mdłym blasku przed siebie. Widzi ją w takiej samej klatce, tak samo przywiązaną, tylko że ta przeklęta woda nie ścieka z piekielnego otworu w suficie na jej głowę.

— Danuś... — szepce Fred — Czy bardzo cierpisz?

— Och, przecież na moją głowę nie ścieka woda, Fred — odpowiada Daniela i w oczach jej, w tych orzechowych, rozmarzonych, teraz posmutniałych, ale nad wszystko jednak ukochanych, ukazują się łzy.

— Nie smuć się, Danuś... — szepce znowu Fryderyk. — Przecież wiekuiście tak nas tutaj trzymać nie będą. Coś z nami zrobić muszą, jakiś koniec...

— Pewnie... Ale nim to nastąpi... O, Fred, biedny Fred...

— Ooo! — zajęczał Thompson, bo krople wody, spadające metodycznie na jego czaszkę, wywoływały w tej chwili taki ostry ból gdzieś tam w mózgu, jakby kto wwiercił mu się świdrem o wielkich piórach pod czaszkę i następnie ciągnął jak linę jego mózg.

— Fred, o Fred... nie jęcz tak, nie jęcz, bo serce rwie mi się na kawały. To przeze mnie, przeze mnie, o, Fred...

— Ach, nie! — jęknął znowu Thompson — Cóżeś ty tu winna? Tyle co nic. Zobaczyłem cię i pokochałem. Cóż w tym za wina i czyja? Ani twoja, ani moja.

— A jednak ja się czuję winną wobec ciebie, Fred, bardzo winną...

— Nie gadaj byle czego. Ja ciebie nie winuję... Ja ciebie tylko kocham, Danielo.

— Mój Boże, mój Boże — wyszeptały posiniałe usta Danieli.

I znowu nastała cisza niczym niezmącona, tylko z góry padały krople wody na głowę Freda, jak cykanie jednostajne zegarka, odmierzające sekundy: tyk—tak, tyk—tak, tyk—tak...

Thompson znów omdlał i zwisł na sznurach. Był tak blady, jak chusta. Najmniejszego śladu krwi nie było widać w jego pobladłej twarzy.

— Fred! Fred! — zawołała Daniela — O, Fred, odezwij się, odezwij się.. I ja ciebie kocham, kocham jak duszę własną.. Ty nie możesz odejść ode mnie, nie możesz zostawić mnie tutaj samej na pastwę tych żółtych pigmejów. Fred, o Boże, zbudź się! ..

Tyle trwogi i tyle rozpaczy było w jej głosie, tyle rozmodlenia i błagania wydartego wprost z serca kochającego, że Fred ocknął się na moment i znowu spróbował podnieść głowę, co z wielkim tylko trudem udało mu się, ale twarz jego natychmiast skurczyła się jakimś bolesnym grymasem.

— Kocham cię, Fred, kocham jak nigdy nikogo na świecie nie kochałam.

A on na te słowa spróbował się uśmiechnąć jednym z tych uśmiechów człowieka zakochanego, któremu wyznanie osoby nad wszystko w świecie miłowanej sprawia rozkosz niewysłowioną.

— I ja ciebie kocham, Danielo — odszepnął jej jak echo.

Potem ucichło wszystko i tylko szum ściekającej wody z sufitu, kropla po kropli, kropla po kropli — słychać było.

Tak im mijały godziny. Ile czasu tak upłynęło? Nie orientowali się w tym zupełnie. Mogły to być tak samo dobrze godziny, jak i dni całe. Im wydawał się ten czas pobytu w owej komorze wiekiem całym.

Świat kobiecy

Nr 37 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 30. 10. 1947

Stwórzmy dzieciom odpowiednie warunki pracy

Od kilku tygodni nasze dzieci chodz. do szkoły, przeżywając w niej swoje radości i smutki. Zbliża się okres tzw. wywiadówek, wywołujący w sercach dziecięcych dreszczyk niepokoju. Nie jedna matka usłyszy podczas takiej „wywiadówki", że syn jej, albo córka, zupełnie nie mają zadatków na przyszłe „sławy naukowe" gdy tymczasem przyznajmy się w cichości ducha — matce zawsze wydaje się, że dziecko jej jest niezwykle uzdolnione, że ma wszystkie dane by zostać „wielkim człowiekiem", a tu nagle słodkie marzenia zostają niemiłosiernie zburzone. Dziecko nie odrabia należycie zadań domowych, jest dziwnie ospałe, nie bierze udziału w lekcji. Czemu to przypisać- Czy tu w pewnych wypadkach nie ponosi winy sama matka? Czy postarała się ona w granicach własnych możliwości o stworzenie odpowiednich warunków pracy dziecku?

Do matki przecież należy sprawa ujęcia nauki domowej w karby systematyki. Przystępując do realizacji tego zadania matka winna zwrócić uwagę na kilka zasadniczych rzeczy. Przede wszystkim należy pamiętać, by dziecko zasiadało do pracy wypoczęte. Niewłaściwa jest więc — niejednokrotnie przez matki stosowana metoda — odrabiania zadań domowych bezpośrednio po przyjściu ze szkoły, albo po obiedzie. W programie dnia rozumna matka-wychowywczyni przewiduje dla swego dziecka po głównym posiłku przynajmniej półgodzinny odpoczynek, najlepiej w pozycji leżącej. Pod żadnym warunkiem nie wolno pozwalać dziecku w tym czasie na czytanie. Ideałem — w naszych czasach niestety nieosiągalnym — jest by dziecko miało własny pokoik. Dbała więc matka będzie się starała przynajmniej o stworzenie dziecku kącika do pracy. Stół lub biurko winno stać w pobliżu okna tak, aby światło dzienne padało z lewej strony, na stole lampa stojąca zaopatrzona w abażur łagodzący sztuczne oświetlenie.

Przed rozpoczęciem nauki należy bezwzględnie pokój dobrze przewietrzyć, następnie zwrócić uwagę, aby dziecko zabierające się do pracy przygotowało sobie książki, zeszyty, pióra, ołówki, linijki itp. Wszelkie bowiem odrywanie się dziecka w trakcie pracy rozprasza jego umysł. Pod żadnym również pozorem nie wolno nam się dzieckiem, podczas gdy ono odrabia zadania szkolne posługiwać. Nie przerywajmy także toku myśli dziecka pytaniami, nie mającymi bezpośredniego związku z lekcjami. Sprawą, niestety bardzo często lekceważoną, a przy tym piewszorzędnej wagi, jeśli chodzi o dobre samopoczucie dziecka podczas nauki jest sprawa estetyki otoczenia, a więc porządnie ułożone pomoce naukowe, w pokoju jakiś wazonik z kwiatami czy zielenią. Obowiązkiem matki jest zapewnienie bezwzględnej ciszy oraz przestrzeganie przez dziecko podczas pisania prawidłowego siedzenia.

Metodyka nauki jest rzeczą indywidualną. Zgodnie jednak z zasadami nowoczesnej pedagogiki stosuje się stopniowanie trudności. Na początek niech dziecko odrabia zadania łatwiejsze, z kolei trudniejsze, punktem kulminacyjnym będą zadania najtrudniejsze, potem znowu przedmioty łatwiejsze. Dziecko nie powinno pracować dłużej bez przerwy, jak 3/4 godziny. W czasie przerwy dobrze jest z dzieckiem przerobić kilka ćwiczeń gimnastycznych, znanych mu ze szkoły.

Sprawą, wymagającą specjalnego omówienia, jest zagadnienie udzielania pomocy dziecku w odrabianiu zadań. Jedno tu jest właściwe stanowisko, dziecko winno pracować samodzielnie, rola matki ograniczać się winna do roli obserwatora, chyba, że nie daje ono sobie absolutnie rady, czy czegoś nie rozumie. Najstosowniejsze w tej sprawie jest zwrócić dziecku uwagę, aby podczas zajęć szkolnych z wszelkimi wątpliwościami zgłaszało się ono po wyjaśnienie natychmiast do nauczyciela. W ten sposób uczy się nie tylko zdobywać wiadomości własnymi siłami, ale równocześnie wzmacniamy w oczach dziecka autorytet nauczyciela. Jeszcze raz podkreślam, dziecko winno bezwzględnie pracować samodzielnie, przygotowując się przez to do pokonywania przyszłych trudności życiowych. Przykazaniem niemal dla każdego, dozorującego przy odrabianiu zadań domowych jest poszanowanie pracy dziecka. Brak szacunku dla pracy jest często powodem zniechęcenia się ucznia do niej i do nauki.

Na koniec należało by wspomnieć o znaczeniu snu. Młodzież szkolna winna kłaść się na spoczynek najpóźniej o godzinie 9, a wstawać najwcześniej o 6,30.

Rozumna matka przestrzegająca powyższe wskazówki ułatwi swojemu dziecku pracę, zaoszczędzi mu przykrości, a sobie rozczarowania. **(Ef).**

Z szerokiego świata

MOSKWA. W Związku Radzieckim bawiła wiceprzewodnicząca kongresu kobiet amerykańskich — Stern Furner, która była gościem Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich. W dniu swego wyjazdu, Amerykanka oświadczyła przedstawicielom prasy: „Moja wizyta pozwoliła mi ujrzeć i zaobserwować te wielkie postępy, które notuje Związek Radziecki w dziedzinie powojennej odbudowy. Wszystko co widziałam, jest zaprzeczeniem kłamliwych plotek, rozpowszechnianych przez reakcyjne czynniki.

Rozmowy z kobietami radzieckimi będą dla mnie zachętą do wzmożonych wysiłków w walce o pokój i demokrację.

RZYM. W Mediolanie rozpoczął się kongres Związku Kobiet Włoskich. Na porządku dziennym znajdują się sprawy związane z utrwaleniem pokoju i odbudową Włoch W naradach weźmie udział 1000 delegatek Na kongres przybyły delegacje z Polski, Francji, Stanów Zjednoczonych, Afryki Południowej, Vietnamu itd. W pracach kongresu weźmie udział Dolores Ibbaruri.

O tym trzeba pamiętać

Kobieta pracująca zawodowo nosi odrębny styl sukienek. Muszą one przede wszystkim odznaczać się prostotą, muszą być praktyczne i eleganckie jednocześnie.

Obiektywnie przyznać musimy, że nie wszystkie panie ubierają się odpowiednio do pracy, obojętnie czy to w domu, czy w biurze Nie można absolutnie przyjąć tłumaczenia, jako by to była jej jedyna sukienka wówczas, gdy podziwiamy prześliczną



popołudniową kreację... w godzinach urzędowych. Przecież tych godzin pracy jest znacznie więcej w ciągu całego roku, aniżeli tych, przeznaczonych na życie prywatne i do tych właśnie godzin musimy się w pierwszym rzędzie dostosować.

Dzisiaj dajemy dwa skromne, ale bardzo młodzieńcze modele sukienek dla kobiet pracujących.

Przysmaki z płatków owsianych

Makaroniki. 12,5 dkg masła albo margaryny, 2 jajka, 20 dkg cukru, 37,5 dkg płatków owsianych (część zetrzeć w dłoniach) 12,5 dkg mąki pszennej, aromat migdałowy, proszek do pieczenia.

Masło, cukier i żółtka utrzeć na śmietanę, dodać płatki, przesianą mąkę zmieszaną z proszkiem na koniec białka ubite na sztywną pianę oraz aromat migdałowy według smaku Wszystkie składniki dobrze wymieszać poczem kłaść dwiema łyżeczkami od herbaty małe kupki ciasta na wytłuszczoną blache i piec na złocisty kolor

Konfekt z płatków owsianych. Filiżanka płatków owsianych (część zetrzeć) filiżanka cukru, 6 łyżek stołowych mleka, półtora łyżki stołowej kakao, półtora łyżki stołowej tłuszczu (masła, margaryny lub smalcu) aromat rumowy albo arakowy.

Mleko, cukier i tłuszcz zagotować na wolnym ogniu. Zdjąwszy z ognia dodać płatki owsiane nast. kakao i aromat rumowy lub arakowy, poczem kłaść na wysmarowaną tłuszczem blachę małe kupki ciasta za pomocą dwóch łyżeczek od herbaty i postawić na kilka godzin w chłodne miejsce. Konfekt przechowywać w naczyniu porcelanowym.

Mamusiu, daj jabłuszko!

Owoce nie są zbyt tanie, jednakże powinnością naszą jest dać dziecku odpowiednią ich ilość ze względu na zawarte w owocach witaminy tak bardzo potrzebne dla organizmu.

Jednakże o jednej kardynalnej rzeczy nam zapominać nie wolno — o myciu owoców. Nie można kupić jabłek na targu i natychmiast z torebki dawać dziecku do wózika. Przecież to jabłko jest brudne i to mocno. Nie wiadomo nawet przez ile rąk przechodziło, dodając do tego masę kurzu — dajemy maleństwu do ręki rzecz niebezpieczną. — Dziecko może zachorować na żołądek, może dostać wypryski w jamie ustnej — może cierpieć z naszej winy na masę niedomagań.



Dzieci, które nie mogą dobrze pogryźć owoców, muszą je dostać przetarte, aby nie zachorowały na niestrawność. I o tym musi każda mamusia pamiętać.

Można dzieciom przygotować specjalną mieszankę z tartego jabłka, tartej marchwi i tartego sucharka. Wszystko trzeba lekko ograć i dawać do zjedzenia łyżeczką. Można także , jeśli dziecko nie lubi, dać tarte jabłko ze sokiem z marchwi. Tylko trzeba rozpocząć od paru kropelek, aby nie zachorowało na rozwolnienie. Gdy pojawi się brukiew, należy o tym pamiętać, że zawiera ona b. dużo witamin i jest doskonałą, zwłaszcza podana na surowo z marchwią i jabłkiem, trochę soli i cukru do smaku.

W Dzień Zaduszny

W kadzideł wonnych dymach
i psalmów wzniosłych rymach —
w ciszy ofiarnych ołtarzy
i kolorowych witraży
kładzie się smutków cień
W Zaduszny Dzień...
takim, co w życiu krzyż nieśli,
i tym, co radość w nim wskrześli,
dla tych, co odejść nie chcieli —
a jednak umrzeć musieli
spokój wieczystych tchnień

drw.

Udział kobiet radzieckich w rządzie ZSRR

„Wielką Niewiadomą" była dla nas do niedawna kobieta radziecka. Widziałyśmy ją poraz pierwszy kiedy razem z żołnierzami przejeżdżała przez nasze tereny na front. Spokojna, niepozorna, bez słowa skargi znosiła trudy wojenne. Widziałyśmy przeważnie lekarki i sanitariuszki. To było wszystko.

Jak daleko posunęło się w Rosji uprawnienie kobiety, jakie wolno jej zajmować stanowisko w życiu gospodarczym i politycznym. — tego niestety nie można było odnaleźć w żadnej gazecie czy czasopiśmie. Dopiero ostatnie miesiące przyczyniły się do większego zacieśnienia stosunków i bliższego poznania życia kobiety rosyjskiej. Nawet prasa angielska i amerykańska poświęca bardzo dużo miejsca życiu kobiety radzieckiej, chcąc się zapoznać z ostatnimi zdobyczami w dziedzinie równouprawnienia.

Według oficjalnych statystyk, 277 kobiet radzieckich jest posłankami do



Dziewczęta radzieckie na ulicach Moskwy

Rady Najwyższej ZSRR, ponad 1700 kobiet weszło do Rad Najwyższych poszczególnych republik, zaś blisko pół miliona kobiet to członkinie rad miejscowych. Wszystkie biorą czynny udział w kierownictwie życia państwowego. Tak samo ministrem sprawiedliwości w Turkmenii jest p. Karadżajewa, ministrem kontroli państwowej Azerbejdżanu jest p. Ali Zade, zaś ministrem opieki społcznej Estonii p. Lauristin.

Przemysł radziecki zatrudnia blisko 250 tys. kobiet w charakterze inżynierów i techników, 35.000 kobiet prowadzi badania naukowe, 80 kobiet posiada tytuł profesora uniwersytetu, a 700 tytuł docenta.

Kobiety radzieckie energicznie przystąpiły do wywalczenia sobie należytego miejsca w życiu społecznym. I ich to sprawą jest założenie odpowiedniej ilości żłobków w poszczególnych punktach większych ośrodków miejskich, nie licząc żłobków fabrycznych.

Tymczasem u nas, sprawa żłobków dla kobiet pracujących zawodowo, została załatwiona niestety tylko na... papierze. Wszystkie zakłady pracy wykręcają się tłumacząc się brakiem odpowiednich funduszów na założenie tak kosztownej rzeczy, jaką jest żłobek!

Kalendarzyk

Środa, 29 października 1947
Katolicki: Narcyza

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29)

Z Teatru Miejskiego

(a) Dziś w środę dnia 29 paźdz „Obrona Ksantypy". Dowodem zainteresowania tą świetną sztuką jest fakt, że na dzisiejsze przedstawienie wszystkie bilety zostały wyprzedane.

Jutro, w czwartek, Teatr Miejski przy ul. Grodzkiej 14 również wystawia „Obronę Ksantypy" z Klimczakówną i Kondratem w rolach głównych.

Jutro III Koncert Symfoniczny

(a) Jutrzejszy koncert symfoniczny poświęcony jest muzyce rosyjskiej. W programie: Mussorgski, Czajkowski i Rachmaninow. Solistą koncertu jest świetny pianista Karol Klein, który odegra jeden z najpiękniejszych koncertów fortepianowych — „c-moll" Rachmaninowa. Dyryguje Arnold Reizler.

Pocz. koncertu o g 19.30 Bilety sprzedaje kasa Pom Domu Sztuki, w godz 10 — 13 i od 15 — 18 Członkowie T-wa Muz korzystają z 20% zniżki.

Likwidacja wydz. motoryzacji Urzędu Woj. Pomorskiego

(a) „Pomorski Dziennik Wojewódzki" nr 20 donosi w dziale urzędowym że na podstawie art. 36 ust. 2 odnośnego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej — wydział motoryzacji Urzędu Wojewódzkiego kasuje się, a jego zakres działania włącza się do zakresu działania wydziału komunikacyjnego Urzędu Wojewódzkiego. Zarządzenie to weszło w życie z dn. ogłoszenia.

58-letniego Barana uratowała amnestia

BYDGOSZCZ (re). Wydział Karny SO w Bydgoszczy rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę rolnika Franciszka Barana, oskarżonego o dopuszczenie się czynów nierządnych z 13-letnią dziewczynką.

W wyniku rozprawy Barana skazano na 2 lata więzienia, które mu darowano na mocy amnestii.

Budowa gmachu TEATRU

wkracza w sferę realizacji. W dniu wczorajszym powołano do życia Społeczny Kom. Odbudowy Teatru

BYDGOSZCZ (kl) Sprawa budowy Teatru Miejskiego od dawna zajmująca umysły szerokiego społeczeństwa bydgoskiego, zaczyna wkraczać w sferę realizacji.

Dzień 28 października 1947 r., to data powstania Społecznego Komitetu Budowy Teatru i założenia księgi historii budowy teatru, do której wpisali się już także pierwsi hojni ofiarodawcy.

Zebranie organizacyjne odbyte wczoraj w sali MRN zagaił prezydent miasta p. Józef Twardzicki. Obradom przewodniczył nacz. Zarzycki, obok którego zasiadł sekr. p. dyr. Werno i ławnicy dyr. Rudnicki i prezes Izby Przem.-Handlowej p. Cylkowski.

Licznie zebrani przedstawiciele szerokich warstw społecznych i organizacji wysłuchawszy referatów pp. prezydenta Twardzickiego, arch. Węglorza i inż. Licznerskiego, powołali do życia Społeczny Komitet Budowy Teatru, na którego czele stanęło prezydium w osobach pp. prezydenta Twardzickiego, inż. Szyszko, nacz. Stróżyńskiego, nacz. Mańczaka, przew. MRN Rutkowskiego, wiceprez. Stycznia, prezesa SO Plejewskiego, Zajączkowskiego i nacz. Kowalkowskiego. Poza komitetem społecznym obejmującym 30 osób, powołano do życia 5 komisji.

*

Pismo nasze, które nigdy nie szczędziło swych łamów dla jednego z naczelnych zagadnień naszego miasta, za jaką powszechnie uznawana jest słuszna sprawa budowy teatru, w szeregu artykułów i komunikatów zapoznało społeczeństwo z ogólnymi zarysami planu budowy i sposobu zdobycia funduszów potrzebnych na pokrycie kosztów budowy gmachu teatralnego. W miarę realizacji projektu, która ma się rozpocząć w najbliższych dniach (wszelkie materiały budowlane są już na miejscu), Ilustrowany Kurier Polski informować będzie bieżąco o postępach pracy komitetu i postępach budowy. Już w najbliższych numerach naszego pisma czytelnicy znajdą dalsze informacje na temat palącej sprawy budowy teatru.

Współzawodnictwo gmin pow. bydgoskiego w realizacji podatku gruntowego w ziemiopłodach

BYDGOSZCZ (a) Powiat bydgoski wywiązał się dotychczas w 65% z podatku gruntowego na r. 1947. Dalsza akcja dobrowolnego oddawania zboża tyt. pod. gruntowego trwa i nabiera z każdym dniem większego nasilenia.

Obecnie w pow. bydgoskim prowadują gminy: Dobrcz, Koronowo-Wieś Wierzchucin i Wtelno. Współzawodnictwo wśród gmin i gromad rozwija się coraz bardziej. Gmina Wtelno wezwała do współzawodnictwa gminę Wierzchucin, gmina Dobrcz — gminę Koronowo-Wieś, Ślesin — gminę Dąbrówka Nowa, Mąkowarsko — gminę Osielsko, a gromada Krapiewo — gromadę Byszewo.

W ostatnim tygodniu starosta pow. wicestarosta i pow. pełnomocnik rządowy oraz jego zast. przeprowadzili akcję propagandowo-uświadamiającą w gminach i gromadach powiatu, w rezultacie czego wszystkie gminy i gromady powzięły uchwałę o dostarczeniu w wyznaczonym terminie pod. gruntow. w zbożu do punktu zsypu.

W skali wojewódzkiej powiat bydgoski zajmuje wśród 18 powiatów — 4 miejsca, realizując ten podatek w 60%. Na pierwszym miejscu znajduje się w tej chwili powiat wyrzyski (87%), na ostatnim — włocławski (19,8%).

W dniu 27. 10. 1947 starosta pow. bydgoskiego p. Pawłowski wraz z przewodniczącym PRN p. Maćkowskim, pow. pełnomocnikiem rząd. p. Zboralskim i pow. insp. samorząd. p. Biskupskim zwrócił się do starostwa pow. w Szubinie z wezwaniem do współzawodnictwa w realizacji podatku gruntowego w ziemiopłodach na r. 1947.

A więc jednak ... Orman zranił nożem swego towarzysza

BYDGOSZCZ (re). W końcu kwietnia br. odbywała się w pobliskiej wsi publiczna zabawa taneczna, której epilog rozegrał się wczoraj przed SO w Bydgoszczy.

Świetna orkiestra oraz „tani i obfity" bufet ściągnęły dużo amatorów tańca, którzy po każdym upojnym tango śpieszyli czym prędzej do bufetu na „jednego". Po paru godzinach skutki nadużycia alkoholu poczęły się uwidaczniać.

Jeden z podchmielonych poprosił drugiego o papierosa, a otrzymawszy go obraził się, że nie otrzymał całej paczki. Doszło do rękoczynów i bijatyki. Znajdujący się w sali 39-letni Jan Orman podbiegł do pokrzywdzonego Czesława Siodłowskiego i uderzył go nożem w bok. Zabawę przerwano, a do rannego wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził u zranionego dwie rany cięte. Siodłowski przeleżał w szpitalu około 3 tygodni, po czym wniósł skargę do prokuratora.

Oskarżony nie przyznał się do winy i twierdził, że uderzył poszkodowanego ręką. Zeznania te zostały obalone oświadczeniami naocznych świadków stwierdzających z całą stanowczością, że oskarżony miał w ręku nóż.

W wyniku rozprawy Ormana skazano na pół roku więzienia. Od tego wyroku oskarżony odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który wyrok w całej rozciągłości zatwierdził.

Nowe władze rady okręgowej „SPOŁEM"

BYDGOSZCZ (wj) W drugim dniu okręgowego zgromadzenia delegatów spółdzielni — dyr. Niczman wygłosił obszerny referat na temat: „Rola „Społem" w trzyletnim planie odbudowy gospodarczej". Prelegent omówił poszczególne zadania, jakie spółdzielczość postawiła sobie do spełnienia stwierdzając, że zadania te są pomyślnie realizowane. Sieć spółdzielczych sklepów detalicznych sięga już cyfry 19.000. W terenie pracują komisje, które rozplanowują dalsze powiększenie tych sieci. Jakkolwiek ilość placówek wynosi jedynie 10% w stosunku do sektora prywatnego, to obroty spółdzielczości wynoszą 20% wszystkich obrotów handlowych kraju. Plan w zakresie obrotów na 1947 r. będzie zrealizowany mimo ostatniej zniżki cen. W ciągu 8 miesięcy tego roku osiągnięto 91 miliardów zł obrotu.

Dyr. Niczman zaapelował następnie o usprawnienie pracy w spółdzielniach i o zwiększenie wysiłku w pracy.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności okręgu „Społem" złożył dyr. Żywiałowski. W sprawozdaniu tym zasługuje na uwagę cyfra 465 spółdzielni działających na terenie Pomorza.

Przeprowadzone wybory do Rady Okr. „Społem" przyniosły nast. wyniki: do rady weszli pp. Wojciech Wojewoda, St. Rutkowski, B. Rassalski, B. Jabłoński, W. Zalewski, St. Staniszewski, B. Wesołkowski, Niedźwiedzki, Adamowicz, Dryll, Król, J. Baranowski, Wł. Stefanowski, płk. Kowalski, Kossakiewicz. Delegatami na główny zjazd delegatów „Społem" zostali pp. W. Wojewoda, St. Rutkowski, B. Rassalski, Fr. Blinowski, Fr. Król.

Po przeprowadzeniu wyborów przewodniczący woj. pom. Wojciech Wojewoda zamknął posiedzenie.

Pierwsza i... chyba ostatnia przestroga

BYDGOSZCZ (re). 17-letni Czesław Wojciechowski udał się 9 lipca do jednego z kinoteatrów i czekając na początek seansu, usiadł na ławce w poczekalni. Po pewnym czasie ulokował się koło niego sympatyczny 15-letni Tadeusz Malczak, który zauważył wystający z kieszeni Wojciechowskiego portfel. Sądząc, że zawiera on większą ilość pieniędzy, Malczak skusił się i — korzystając z tłoku — wykradł portfel, po czym spokojnie udał się do sali. Gdy przerażony Wojciechowski zapinając marynarkę stwierdził kradzież, Malczak znikł jak kamfora. Na szczęście poszkodowany znał adres złodziejaszka i bezzwłocznie udał się do jego matki, której opowiedział całą historię. Zrozpaczona kobieta obiecała naprawić wyrządzone przez syna zło i gdy syn jej wrócił do domu, kategorycznie zażądała przyznania się syna do winy. Tadeuszek próbował wyprzeć się przestępstwa, w końcu jednak oświadczył, że dopuścił się brzydkiego czynu i przetrwonił już 350 zł na papierosy i słodycze, a portfel i dokumenty zniszczył.

W dniu wczorajszym chłopiec zasiadł po raz pierwszy na ławie oskarżonych i ze skruchą przyznał się do winy. Z zeznań matki wynikało, że chłopiec dotychczas prowadził się nienagannie i że cała skradziona kwota została pokrzywdzonemu zwrócona.

Sąd skazał 15-letniego Tadeusza na umieszczenie w zakładzie poprawczym i — zawieszając mu wykonanie tej kary — oddał go pod odpowiedzialny dozór matki.

Czego nie wiesz o Bydgoszczy

Według płci i wieku...

(Na podstawie sprawozdania prezydenta miasta, ogłoszonego na ostatnim posiedzeniu MNR)

Bydgoszcz, w październiku.

(kl) Ciekawe są dane statystyczne obrazujące ilość mieszkańców Bydgoszczy wg płci i wieku. Wynika z nich, że podczas, gdy płeć męska przeważa w wieku do lat 14, to począwszy od tej granicy wzrastającą przewagę aż do lat 100 mają kobiety. Najjaskrawszą jest różnica w wieku średnim oraz w latach od 81 — 90, gdzie przewaga na korzyść kobiet wynosi niemal 100% i w wieku od 91 — 100 lat, gdzie przewaga ta równa się dokładnie 400%. Ogółem w Bydgoszczy na 100 mężczyzn przypada 118 kobiet.

W wieku od 0 — 6 lat płeć męska reprezentowana jest 8.158 chłopcami, podczas gdy dziewcząt w tym samym wieku jest 7.916. Razem dzieci w wieku do lat 6 żyje i chowa się w Bydgoszczy — 16.074, co stanowi 11,12% ogółu mieszkańców. Chłopców w wieku od 7 — 14 lat mamy w Bydgoszczy 8.986, dziewcząt zaś w tym wieku — 8.777 (razem 17.763 — 12,3%).

Przewaga kobiet nad mężczyznami zaznacza się, jak już powiedzieliśmy to wyżej, w grupie mieszkańców Bydgoszczy w wieku od lat 15 — 20. Młodzieńców w tym wieku jest 7.601, a dziewcząt 8.007 (15,95% ogółu mieszkańców). Ciekawe zjawisko występuje wśród mieszkańców płci męskiej w granicach wieku od 21 — 30 lat, 31 — 40 oraz 41 — 50 lat. Mężczyzn w wieku lat od 21 — 30 mieszka w Bydgoszczy 9.794, w wieku następnej dziesiątki — znacznie więcej, bo 11.469. Grupa mężczyzn w granicach wieku od 41 — 50 lat wyraża się liczbą 9.711, a więc przewyższa ilością grupę mężczyzn w wieku od lat 21 — 30. Anormalny ten obraz spowodowany jest faktem, że wielu mężczyzn w tym wieku zginęło z powodu działań wojennych, wielu innych zaś z różnych przyczyn nie wróciło jeszcze do kraju. Kobiet w tych trzech grupach wieku mieszka w Bydgoszczy: 13.342, 13.913 i 12.318. Razem mieszkańców w wieku od 21 — 30 lat jest w Bydgoszczy 23.036 (15,95%), w wieku od 31 — 40 lat — 25.382 (19,33%)), a w wieku od 41 — 50 lat — 22.029, co stanowi 15,25% ogółu mieszkańców.

Liczba ludności w wieku od lat 51 — 60 zmniejsza się aż do górnej granicy w stopniu bardzo gwałtownym, przy czym proporcja wzrasta na korzyść kobiet, których w wieku od lat 51 — 60 żyje w Bydgoszczy 7.712. Liczbie tej „przeciwstawiają" się „mężczyźni" w sile 5.764 osób (razem 13.476 — 9,33%). Dość znaczną jeszcze jest liczba mieszkańców Bydgoszczy w wieku od lat 61 — 70 (mężczyzn: 3.104, kobiet: 4.225, razem 7.329 — 5,07%), ale spada ona wybitnie w grupie ludności w granicach wieku od 71 — 80 lat. Tutaj notujemy 1.224 mężczyzn i 1.890 kobiet, co w sumie daje 3114 osób (2,15% ogółu mieszkańców miasta).

Z tych staruszków stosunkowo wielu dożywa jeszcze wieku 81 - 90 lat. Żyje ich w Bydgoszczy ogółem 647 (0,45%), w czym 222 osoby to mężczyźni, a 425 — kobiety. Osób w wieku od 91 — 100 lat żyje w Bydgoszczy zaledwie 20, w czym aż 16 kobiet. Procentualnie grupa obywateli naszego miasta w tym wieku przedstawia więc sobą ułamek procentu bardzo niewielki.

Co? gdzie? kiedy?

REPERTUAR TEATRU

Teatr Miejski — środa, czwartek, piątek g. 19,30 „Obrona Ksantypy".

REPERTUAR KIN

Pomorzanin: Konwój. **Orzeł:** Zenobia. **Wolność:** Serenada w dolinie słońca. **Gryf:** Pepita Jimenez. **Bałtyk** Płonąca żagiew.

DYŻURY APTEK

Do 1. 11. br. — **Piastowska**, ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42 i **Przy pl. Teatralnym**, ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62.

* (a) **Zarząd Bydgoskiego T-wa Lekarskiego** podaje do wiadomości, że XX zebranie naukowe odbędzie się w czwartek, 30 bm. o godz. 19 w sali zebrań Ubezp. Społ. (ul. Dr E. Warmińskiego 3).

Dziś „środa literacka"

WIECZÓR POEZJI FRANCUSKIEJ

(a) W ramach 65-tej „środy literackiej" w dniu dzisiejszym w sali odczytowej Pom. Domu Sztuki o g. 19 mówić będzie nt. współczesnej poezji francuskiej Anna-Ludwika Czerny (Toruń), ceniony tłumacz i doskonały znawca literatur zachodnio-europejskich, szczególnie francuskiej. Wieczór pomyślany jest jako pierwsze w bież. sezonie ogniwo w cyklu „śród literackich" poświęconych literaturom obcym.

Odczyt poprzedzi prelekcja wprowadzająca w zagadnienia wieczoru mgr Alfreda Kowalkowskiego.

POLSKIE RADIO — Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Czwartek, 30 października 1947 r.

6.00 Progr. og.-polski. 6,50 Progr. na dzień bież. 6,59 Progr. og.-polski. 9,00 Aud. dla szkół. „Pieśni St. Moniuszki" w wyk. III Państw. Gimn. pod dyr. P. Malinowskiego. 10,40 Progr. og.-polski. 15,00 Przegl. prasy pom. 15,10 Muz. operowa z płyt. 15,30 Feliet. literacki mgr A. Dzienisiuka. 15,45 D. c. muzyki operowej z płyt. 15,55 Wiad. z Pomorza. 16,00 Progr. og.-polski. 18,15 Konc. życzeń. 18,45 Konc. rekl. 19,00 Progr. og.-polski 22,45 Utwory Szuberta z płyt. 23,00 Progr. og.-polski. 24,00 Zak. audycji.

Z APROWIZACJI

(a) Wydz Apr m Bydgoszczy komunikuje, że administratorzy domów, którzy otrzymali wykazy na 300 kg węgla dla uprawnionych pobiorą dodatkowo na podstawie złożonych wykazów asygnaty na 200 kg węgla przy równoczesnym przedłożeniu książki meld. w tut. Wydz. ref. kartk. według nast. kolejności: dnia 30 bm. wszystkie ulice na litery P, R, S, Ś, dnia 31 bm. na litery T, U, W, Z.

Przydzielony węgiel musi być odebrany do 8. 11. bm. Reklamacje w sprawie niepobrania węgla w terminie wyzn nie będą uwzględnione. Tyt opłaty adm pobierać się będzie za każde 200 kg po 5 zł.

Wydz Apr m. Bydg zwraca uwagę punktom rozdz, że jedna asygnata (karta opał.) równa się 200 kg węgla. Rozliczenie z wyd węgla winno nastąpić do 10. 11. 47 r. w tut. Wydz. pok. 6b Punkty rozdz przy rozliczeniu składają asygnaty (karty opałowe) w paczkach po 100 szt. Jednocześnie podaje się do wiad., że ci wszyscy, którzy złożyli wykazy a dotychczas przydziału węgla nie otrzymali pobiorą go w terminie późniejszym Na liczne zapytania petentów o drzewo opałowe, Wydz. Apr m Bydg wyjaśnia, że można je nabyć na wolnym rynku w pryw. składach opał. oraz spółdz. „Węglobeton" (Jagiellońska 56).

Realizacja kart MK

(a) Podaje się do wiadomości, że na m-c listopad br. zostały wywołane nast. kupony na karty prac. MK nr.nr. 1 2, 3, 4 5. 6 po 1 kg nr nr. 7. 8. 9 10 i 11 po 0,5 kg; karty rodz. kupon. nr.nr. 1, 2, 3 4 5, 6 7, i 8 po 0.5 kg; karty dodatk C nr.nr. 11, 12 13 i 14 po 1 kg. Kupony tracą swą ważność z dniem 1-go grudnia 1947 r.

Pisarze radzieccy w Polsce

Warszawa, w październiku.

Nasza stolica gości od wczoraj pisarzy radzieckich, Ilję Ehrenburga, Pawła Tyczynę, Al. Twardowskiego i Piotra Browkę. Odwiedziny te przypadły na miesiąc wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej. Powitanie przybyłych pisarzy, na dworcu warszawskim, miało charakter bardzo serdeczny. Również serdeczne były pierwsze słowa znanego w całym świecie Ehrenburga. Pozostali goście znalezli się pierwszy raz w Polsce i z tego powodu — jak stwierdzili — byli bardzo wzruszeni. Ponieważ społeczeństwo polskie winno zapoznać się z twórczością i samymi pisarzami, podajemy poniżej sylwetki oraz nazwy niektórych książek z ich dorobku literackiego.

ILJA EHRENBURG



Znakomity powieściopisarz i publicysta, urodził się w roku 1891 w Kijowie. Już jako uczeń brał udział w ruchu rewolucyjnym. Od roku 1909 do 1917 przebywał na emigracji w Paryżu. Jest autorem szeregu znanych powieści — jak „Trzynaście fajek“, „Życie i śmierć Mikołaja Kurbowa“, „Miłość Joanny Ney“, „Dzień wtóry“ i wiele innych. W powieściach tych Ehrenburg daje się poznać jako świetny satyryk oraz bojownik o sprawę społeczną. Jednocześnie Ehrenburg rozwija bogatą działalność publicystyczną na łamach prasy radzieckiej. Szczególnie popularne były jego reportaże z podróży po Europie. Wybuch wojny zastaje go w Paryżu, gdzie był korespondentem prasy radzieckiej. Z tego okresu pochodzi jego wspaniały utwór „Upadek Paryża“. W okresie wojny z Niemcami Ehrenburg jako jeden z czołowych publicystów drukuje szereg artykułów w dziennikach „Krasnaja Zwiezda“, „Prawda“ i „Izwiestia“. Za zasługi na tym polu otrzymuje najwyższe odznaczenie — order Lenina oraz nagrodę im. Stalina.

PAWEŁ TYCZYNA

Jeden z najwybitniejszych poetów ukraińskich, autor wielu wierszy, poematów i baśni popularnych nie tylko na Ukrainie, ale w całym Związku Radzieckim. Bardziej znane jego utwory to — „Pieśń o żelazie“, „Wiał wiatr z Ukrainy“, „Czernichow“, „Partia prowadzi“ oraz „Jesteśmy jedną rodziną“ — utwór nagrodzony nagrodą im. Stalina. W czasie wojny powstały zbiory „Zwyciężyć i żyć“ i „Nadejdzie dzień“, w których nawołuje do walki z najeźdźcą i głosi płomienną wiarę w zwycięstwo. W tym czasie napisał również szereg utworów publicystycznych. Ostatnio zajmuje stanowisko ministra oświaty Republiki Ukraińskiej.

ALEKSANDER TWARDOWSKI

Popularny poeta radziecki urodził się w 1910 roku we wsi Zagorze, w okręgu smoleńskim. Drukuje liczne wiersze w czasopismach literackich, jest autorem prac o charakterze krytyk literackich oraz publicystycznych. W czasie wojny pracuje w redakcjach frontowych. Specjalną popularność wśród żołnierzy zdobył jego poemat pt. „Wasyl Tiorkin“, za który otrzymał nagrodę im. Stalina.

PIOTR BROWKA

Wybitny poeta białoruski. Jest on autorem szeregu znanych utworów, jak — „Tak się zaczynała młodość“ i wielu innych. Wiersze te pisane językiem białoruskim, cechuje głęboka miłość ojczystego kraju i duma z powodu jego osiągnięć. Za poematy „Chleb“, „Brat i siostra“ i inne otrzymuje Browka nagrodę im. Stalina. Obecnie Browka jest redaktorem białoruskiego czasopisma literackiego „Polymia“.

SŁYNNY lotnik radziecki

wystartował do lotu okrężnego

MOSKWA (PAP). Lotnik radziecki Mikołaj Nowikow wystartował do lotu okrężnego Moskwa — Kujbyszew — Aktiubińsk — Taszkent — Aszchabad — Baku — Tbilisi — Moskwa — długości 7 tys. km. W ciągu swej 25-letniej pracy w lotnictwie Nowikow przeleciał ponad 2.992.000 km. Po zakończeniu obecnego lotu cyfra ta zaokrągli się do 3 milionów km. Jak obliczono, znakomity pilot znajdował się dotychczas w powietrzu ogółem przez rok i 9 miesięcy.

Nowikow poszczycić się może takimi rekordami, jak przelot nad szczytami Pamiru, pustynią Karakum, tajgą syberyjską i wierzchołkami gór kaukaskich.

** BAWIĄCY w Londynie włoski min. spraw zagr. Sforza przyjęty został przez min. Bevina.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

CZWARTEK, 30 PAŹDZIERNIKA 1947 R.

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Muzyka. 6.59 Sygnał czasu. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 Koncert orkiestry poznańskiego pułku piechoty. 10.40 Audycja Ministerstwa Oświaty „Reportaż z życia szkolnego“. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.03 Wiadomości południowe. 12.08 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Muzyka. 12.20 Z mikrofonem po kraju. 12.30 Muzyka ludowa. 13.15 Audycja literacka „Pogrzeb Chopina“ — felieton J. Siwkowskiej. 16.00 Dziennik popołudniowy 16.12 Tu mówi Wybrzeże. 16.25 Muzyka. 16.35 „Porozmawiajmy“ — audycja dla dzieci w opr. red. Ogarkowej. 16.55 Rezerwa. 17.00 Muzyka dla wszystkich. 18.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy „O rozwoju czechosłowackich ubezpieczeń społecznych. 19.00 Audycja dla świata pracy. 19.10 Audcyja dla wsi. 19.40 Melodie świata. 19.59 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muzyka. 20.50 Audycja TUR-u. 21.00 Słuchowisko pt. „Szlakiem Czerwonej Armii“ — opr. J.Stefczyk. 21.45 Mozart — Divertimento nr 18. 22.05 Koncert orkiestry tanecznej PR pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.20 Muzyka poważna. 23.55 Wiadomości z ostatniej chwili. 24.00 Zakończenie audycji.

Humor zagraniczny



CZYSTY ZYSK

— Moja droga, to chyba okropne być żoną tak roztargnionego człowieka, jak profesor.

— Bynajmniej. Powoduje to, że daje mi często dwukrotnie pieniądze przewidziane na utrzymanie domu.

REDAKCJA I ADMINISTR Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Zą dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiadą

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO“ W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP“
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW“
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej
Ogłosz. milimetr.: w tekście 50 zł, za 1 mm Za tekstem 20 zł Urzędowe przetarg: 20 zł Nekrologi od 20—50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW“ w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99. E-106